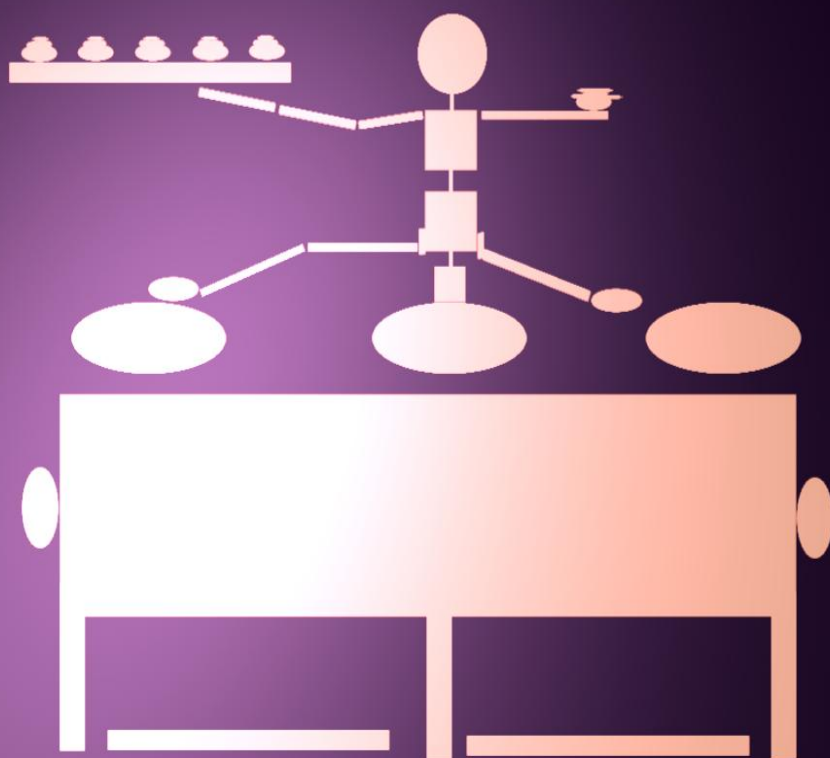


Miejsce zastawione

Patryk Daniel
Garkowski



Miejsce zastawione

**Patryk Daniel
Garkowski**

Patryk Daniel Garkowski:
Miejsce zastawione

ISBN: 978-83-65953-98-8

Data wydania: 25 sierpnia 2021 r.

Wydanie I

Wydawca: Patryk Daniel Garkowski

Okładka: Patryk Daniel Garkowski

Wstęp

Członkowie dzisiejszego społeczeństwa w różny sposób rezerwują sobie miejsca w instytucjach, na przykład w kinach, ekskluzywnych restauracjach oraz w luksusowych hotelach, lecz są to z reguły sposoby przyjęte przez ogół, właściwe i stosowne metody.

Natomiast w utworze pt. *Miejsce zastawione* jeden z młodych bohaterów - szesnastoletni oraz niezmiernie agresywny, wulgarny chłopiec zajął miejsce w restauracji typu fast-food dla swojego serdecznego kolegi w sposób niespotykany i niegodziwy - poprzez usytuowanie nogi na siedzisku, a zatem chłopczyk postawił też na krześle swój brudny but. Toteż, możliwe że nieświadomie, pozwalał na ekspansję straszliwym drobnoustrojom. A akurat zaś narrator, wykreowany w cudownym opowiadaniu, przebywał wtedy w restauracji i spożywał kawę capuccino, widział więc on wulgarne, a także pozbawione higieny siedzeniowe zjawisko. Wkrótce potem rozpoczęła się dynamiczna interakcja społeczna z młodymi ludźmi, z ich przecież powodu się ona zaczęła. Komunikacja z groźnymi nastolatkami przyniosła jednak nieoczekiwane oraz okropne skutki dla głównej postaci, opowiadającej swe trudne przygody.

Motyw krzesła restauracyjnego pozostaje w utworze istotny, towarzyszy on zawiązaniu akcji i okazuje się być czymś, co pozwala przypomnieć, skoncentrować się i dokonać refleksji. Lecz wartka akcja nie dzieje się tylko i wyłącznie w środku gastronomicznego obiektu. Chłopcy, opuściwszy lokal, śledzą biednego, eleganckiego pana, ponieważ pragną go upokorzyć i dręczyć okrutnie. Dochodzi do straszliwej konfrontacji, która jednak nie kończy całej fabuły.

W tekście tym zastosowana jest narracja pierwszoosobowa - opowiadanie przypomina wpis w dzienniku intymnym. Narrator to postać bardzo mądra, inteligentna, bardzo wrażliwa, on obserwuje uważnie i rozsądnie przestrzeń. Niegodziwe istoty nieletnie próbuje właściwie resocjalizować. I mówiąc do chłopców, badacz posługuje się przepięknymi, przekonującymi słowami, chociaż chłopcy śmieją się z niego. Odporni są oni na edukowanie zdrowotne i resocjalizowanie, odrzucają wychowawcze i dobre wpływy uprzejmego pana. Zastanie złych chłopców w restauracji doprowadziło do pewnych przygód, niezmiernie tragicznych. Ale i jednocześnie szalenie ciekawych. Ja z całego serca zapraszam do przeczytania mojego przepięknego opowiadania, napisanego w konwencji realistycznej. Do opowiadania stworzyłem też pięćdziesiąt zadań, zatem przygoda z czytaniem może trwać o wiele dłużej.

Miejsce zastawione

Pewnego majowego dnia siedziałem sobie w nowoczesnej restauracji typu fast-food i piłem przepyszne capuccino, które kilka minut wcześniej zamówiłem. Jeszcze wiele łyków zostało - do opróżnienia całkiem miękkiego w dotyku kubeczka jednorazowego. Zaś we wnętrzu sali służącej do konsumpcji nie było teraz zbyt wielu klientów. Panowały tutaj na szczęście: względna cisza oraz umiarkowany spokój. Lecz często różne nieoczekiwane zdarzenia mogą wkroczyć do naszego życia i zakłócić tak delikatne, kruche fizyczne stany akustyczne. Tego dnia właśnie nastąpiło coś szalenie niecodziennego i okropnego, choć zaczęło się całkowicie normalnie. Zupełnie naturalne jest przecież, iż ludzie różni wiekowo odwiedzają lokale gastronomiczne. Ale wszyscy oni zachowują się w nich prawidłowo, stosownie, dobrze.

Oto nagle do pomieszczenia weszli dwaj chłopcy; sądząc po buziach, zaawansowanie ich wiekowe wynosiło około szesnastu lat. Ubrani byli oni w stylu sportowym. Kiedy przybyli do stolika jadalnego - bardzo bliźutko mnie - jeden z nich powiedział ze swobodą do towarzysza:

- Postaw tu girę, żeby było że zajęte - i następnie odszedł, aby dokonać zamówienia posiłku.

A ta usłyszana, całkiem głośna wypowiedź dziecięca zirytowała mnie. Moje delikatne uszy prawie uwiędły, niczym prastary kwiat, co utracił ostatnie, delikatne, cielisto-żółte i suche płateczki. Niektóre aktywności językowe brzmią pięknie, a inne przeciwnie - paskudnie.

Niekulturalny organizm użył kolokwialnego języka - osobiście nigdy ja nie nazwałbym żadnej nogi cudzej girą. Równocześnie bardzo niepoprawny językowo okazał się drugi człon skonstruowanej wypowiedzi rozkazującej. Było że? Och, jeju, tak się przecież nie mówi. Jednak jeszcze gorsze od języka wulgarnego chłopca okazało się zachowanie jego rówieśnika-kompana. Oboje byli siebie warci. Nic dziwnego, że się przyjaźnili i pograżali w integracji.

Mającą trzymać miejsce nastoletnia istota ledwo sama usiadła i już altruistycznie postawiła nogę na krześle obok. Biedne krzeselko! Otóż brudny but bezwstydnie został osadzony na kosztownym poszyciu siedziska - na własności prywatnej i nikt na to nie zwrócił żadnej uwagi. Ani pracownicy, ani klienci. W dzisiejszym nowoczesnym, postępowym świecie tak właśnie jest. Dzieci pozostawiane są nieraz samo sobie. Pozbawiony taktu wstręciuch zaczął coś robić na swoim aparacie komórkowym, nie wiadomo dokładnie, co on tam czynił.

Patryk Daniel Garkowski:
Miejsce zastawione

Z kolei druga jego noga była postawiona zupełnie normalnie, tak jak u innych klientów gastronomicznego obiektu jest to w zwyczaju.

Człowiek podczas konsumpcji materii smakowitej przyjmuje z reguły standardową pozycję siedzącą, zaś jego nogi są symetrycznie rozlokowane, w równym stopniu od siebie są oddalone i przyjmują identyczne sobie zgięcia. Proporcja ta zapewnia zarówno wygodę, jak i okazuje się estetyczna, ładna. Ludzie w ciągu swojego życia dokonują rozmaitych wyborów, na przykład, gdzie to by usiąść. Tak samo ludzie wybierają, co zechcą pobrać do swych buzi.

Tymczasem kolega kolokwialista nie mógł zdecydować się, jaki konkretnie tani pokarm zakupić. Początkowo życzył on sobie coś całkiem drogiego, ale zrezygnował szybko, kiedy tylko usłyszał od pani pracującej cenę do uiszczenia - cenę nie do sprostania, zważywszy na skromny, posiadany budżet w kieszeni spodni dresowych. Pani obsługująca zaczęła się nieco niecierpliwić. A klienci stali tuż za chłopcem, i oni również mieli prawo przekazać zamówienia do realizacji. Zawrzało więc od powszechnego zniecierpliwienia, niczym w buzującym kotle.

W końcu chłopiec zdecydował się na jakiś tani zestawik. Odebrał go. I przyniósł. Rozpoczęła się konsumpcja, połączona ze sporadycznym użytkowaniem telefonów. Obaj chłopcy używali tych wynalazków. A ja tymczasem dyskretnie wszyściutko obserwowałem. Tę społeczną, ciekawą interakcję analizowałem bacznie. Siedziałem prosto i grzecznie. Piłem swoją kawę. Nasłuchiwałem, choć nie było to aż tak łatwe. Prócz tego już niewiele capuccino zostało... Każde badanie musi się w końcu zakończyć, ponieważ nic nie może trwać wiecznie oraz stale. - Ty, spójrz, jaki śmieszny gościu tam siedzi. Tak sztywno, jakby miał kij ostry w dupie - nieoczekiwanie oznajmił jeden z łobuzów i uśmiechnął się do równie niemiłego, niegodziwego kolegi. Patrzyli na mnie bez wstydu. A przecież niepisaną zasadą kultury jest, iż klienci nie wpatrują się w siebie i nie krytykują widzianych podmiotów. Zajmują się oni swoimi porcjami, nie zaś środowiskiem ich otaczającym. Czasami jednak coś w człowieku pęka. Emocje biorą wtedy górę. Gdy chce się dokonywać resocjalizacji i wptywać dobroczynnie, to trzeba działać.

Ja nie mogłem milczeć. Musiałem coś powiedzieć. Zareagować prawidłowo. Kottowała się we mnie prospołeczna złość. Często jest tak, że wystarczy powiedzieć coś dobrego i dziecko zmieni się, a jego osobowość ulegnie natychmiastowej, konstruktywnej przemianie. Warto czasami powiedzieć coś mądrego. Uznałem więc, że muszę skomentować niehigieniczną postawę.

- Kochane dzieci, nie można nóg wywalać na krzesła. Nie znacie wy tak podstawowej zasady kultury? Buty ludzkie są bardzo brudne, chodzi się nimi po ziemi, po chodnikach, po błocie i po piasku... A oto jeden z was umieścił swoją nogę na biednym, delikatnym i kosztownym obiekcie: krzeselku - wskazałem rzecz paluszką wskazującym, po czym kontynuowałem myśl - zresztą krzesła w restauracji to nie są miejsca, które można rezerwować kończynami bądź słownie. One należą do wszystkich panów klientów i pań klientek. Zagarniać ich nie można. Każdy, gdy zechce, to może usiąść i szybko zjeść pokarmik. To nie jest kino albo ekskluzywna restauracja z rezerwacją siedzisk, ale i pomimo tego pewne zasady obowiązują. Bo, moi mili chłopcy, gdziekolwiek się jest, to trzeba odpowiednio organizować postawy, grzeczne. Proszę, zechciejcie o tym pamiętać na przyszłość, dobrze? Okej? - gdy tylko zakończyłem przemawiać, wstrętny chłopaczek zagroził mi arogancko:

- Zaraz możemy oboje na tobie usiąść, na twoich plecach. My zmiądzimy je z chęcią.
- No! - drugi złośliwiec przychylnie odniósł się do agresywnego, przedstawionego zamiaru.
- Najdroższe dzieci, moje plecy mogłyby się rozpaść na drobny pył, gdyby ktoś tak na mnie usiadł całym ciałem. A to krzeselko biedne, zdeptane nogą, gdyby mogło mówić, to by wam prosto wytłumaczyło: Oj, jak mnie boli wszystko przez silną i wstrętną nogę gniecącą, leżącą! Teraz nie mogę już z radością przypatrywać się miłym gościom restauracji, bo jestem smutny. Nic już mnie nie potrafi cieszyć, natomiast złamanie mojego grzbietu okazuje się raczej nieodwracalne. Stałem się teraz chorym, zniszczonym bezpowrotnie, bezużytecznym sprzętem. Stałem się podłożem wzrostu i schronieniem dla drobnoustrojów. Gdybyście byli na miejscu krzeselka, drogie, kochane dzieci, to odczuwalibyście teraz przemożne cierpienie.
- Zaraz możesz się z tym krzesłem zamienić miejscami. Będziesz skomlał i błagał nas o litość.

Nikt z pracowników nie słyszał krótkiego dialogu. Chwilowo interakcja społeczna z chłopcami się zakończyła. Słodkawy, pobudzający płyn po jakimś czasie skończyłem pić i opuściłem gastronomiczny lokal. Nie oglądałem się za siebie. Szedłem już chodnikiem, a wokoło było pełno zielonych oraz kwitnących drzew. Nie miałem potrzeby, aby szybko pokonać ów zaciszną przestrzeń. Upajałem się nią troszeńką. A ptaszki uroczo ćwierkały, niczym nakręcone i cudowne mechanizmy. W świecie naszym wszystko funkcjonuje, działa aktywnie, z wielką dynamiką. Niektóre jednak aktywności są niegodziwe, chociaż też i prędkie jednocześnie...

W miarę jak stawiałem kroki, coraz bardziej uczęszczany chodnik oddalał się od ruchliwych dróg miasta. Prędkie, pędzące wehikuły transportowe były coraz mniej słyszalne, a ponadto w ogóle nie było ich już widać zza liści drzew. Mnóstwo starych roślin jak gdyby nachylało ku mnie swoje gałęzie i ukrywało mnie, choć na ten krótki, niedługi moment. Na pewno w tym miejscu było czyste powietrze, pozbawione jakichkolwiek zanieczyszczeń, szkodliwych dla oddechowego układu. A ktoś właśnie mnie śledził - kompletnie się tego nie spodziewałem.

Niestety, to obaj niegrzeczni chłopcy szli za mną. By się nie zdradzić, nie rozmawiali ze sobą, ani się nie śmiali zupełnie. Zakradali się niczym drapieżne, niedorośle lwiątko. A ja okazałem się smukłą gazelą. W ciszy egzystowali, przynajmniej na razie. A gdy byli już niedaleko mnie, w bliskiej styczności przestrzennej, to podbiegli do mnie błyskawicznie. A przez zieleń drzew żaden świadek nie mógłby tutaj dostrzec żadnego nieprawidłowego zachowania. I tak tutaj ludzie rzadko chodzili. Nikogo nie było widać wokoło. Bezludzie nierzadko okazuje się złe.

To był piękny, ale i niebezpieczny zaułek. W nocy bym na pewno nim nie szedł. Gdy jest noc, to przebywam w swoim kochanym, pięknym mieszkanku. Teraz jednak byłem postawiony w niebezpiecznej sytuacji. Nie wiedziałem, co robić. Oszczędzono mi rozpoczęcia konwersacji. - No siema - zastawili mi drogę. Jeden stał z tyłu, a drugi z przodu mnie. Nadeszło brutalne osaczenie. Głupkowate uśmieszki, zawiśnięte arogancko, deformowały nastoletnie twarze złych bestii. Te uśmiechy pewności siebie sygnalizowały mi wyraźnie, iż to ja - a nie nikt inny - znalazłem się w bezbrzeżnie niekomfortowym położeniu. Groziło mi teraz coś szalenie straszego.

- Dlaczego mnie śledziliście, kochani chłopcy? Proszę, pozwólcie mi przejść dalej. Nie chcę rozmawiać. Skoro już sobie zjedliście pyszne jedzonko, to udajcie się prosto do domków.

- Mamy jeszcze trochę do roboty. Nie przejdiesz teraz - któryś z nich zarządził śmiało.

- Proszę, dajcie mi spokój! Proszę. Nie możecie tarasować przejścia. Jestem osobą dorosłą i szanowanym obywatelem miasta. Zajmuję ja wysokie stanowisko urzędnicze. Nawet nie wiecie, komu przeszkadzacie, wy kochane drobiny ludzkie. Może idźcie znowu coś pożreć?

Chyba w tym ostatnim zdaniu przesadziłem, chyba zabrzmiało ono jak zakpienie. A w każdym razie kryminalista stojący z przodu splunął mi prosto w twarz. Zaś drugi organizm zbliżywszy się, poszedł w jego ślady. Oto dwie strużki gęstej i białej śliny ściekały mi po buzi, łaskotały mnie brzydtko. Jak najprędzej wytarłem zanieczyszczenia pochodzenia organicznego przydatną i badającą dłonią, co przypominało wręcz odruch bezwarunkowy z mojej strony.

Czułem tę ślinę na sobie. Jej przepływ - niczym pełzanie szlamu. Śliny obydwu chłopców odrobinę inaczej od siebie pachniały, choć może mi się ta inność tylko jedynie zdawała. Musiałem w trybie natychmiastowym odpowiednio działać. Nie było zbyt wiele czasu.

- Może potrzebujecie pieniędzy? Mam co prawda niewiele. Ale mogę wam dać troszkeńkę, moi drodzy. Będziecie mogli sobie zakupić przepyszne lody albo hamburgery, czy też napoje... Albo będziecie mogli sobie pójść do uroczego kina i lokować tam nogi na fotelikach.

- Na tobie ulokujemy giry - wyrzekł chłopiec o czarnych włosach, zaś jego kompan, który miał włosy w kolorze ciemnojasnym znów splunął mi w twarz. Tych dwóch niegodziwców nie dało się zbyć tak łatwo. Współpracowali ze sobą zgodnie. Wcześniej podejrzewałem, że pieniądze może załatwiłyby sprawę i agresorzy oddaliliby się, nasyciwszy swą chciwość. Lecz oni obydwój chcieli czegoś innego; być może pragnęli zaspokoić swą nudę i zrewanżować się za zaznane życiowe frustracje. Wydawało się, iż nie użyją wobec mnie fizycznej przemocy. Oczywiście się pomyliłem.

Za kilka sekund bowiem młodzieniec o jaśniejszych włosach kopnął mnie w tylną część ciała, a pośladki zaboląły mnie niemiłosiernie. Nie można osób starszych, ani w ogóle nikogo, bić. Niektóre uderzenia mogą być jedynie symboliczne, ażeby udowodnić pewną wyższość oraz dominację. Lecz tutaj ze mną się wcale nie pieszczono. Agresja fizyczna stanowi prymitywną obrzydliwość. Nigdy jednak nie zostanie wyparta z nowoczesnego i postępowego społeczeństwa. Zawsze będą żyli i szkodzili jacyś niegodziwi młodzi reprezentanci cywilizacji.

- Ta przestrzeń, jak i żadna inna tutaj do was nie należy. Musicie zdawać sobie z tego sprawę, maluszki - obolały odezwałem się, fala lęku zaczęła mnie przyciskać niczym wapienna, zrzucona z chmur stożkowa piramida, co ma tysiące lub setki ton. A chłopcy śmiali się delikatnie, ich śmiech brzmiał niczym potok zsypywanych w głębiny srebrnych, brzęczących monet, zamykanych właśnie w ciemnym, pozbawionym okien piwnicznym skarbcu przez młodego i nieczułego monarchę, który ledwo co odziedziczył tron po zmarłym ojcu. W opresji pokonani żołnierze mogą prosić o łaskawość. A na tym wiosennym polu bitwy ewidentnie mnie zwyciężono.

- Proszę, pozwólcie mi odejść! Nie dręczcie mnie już więcej! Błagam, błagam! - głos mój stał się teraz wyraźnie błagalny i nie zawierał spokojnych barw. Jednak oni dalej się śmiali, nie zamierzali ustąpić, okazać mi choćby okruszyny miłosierdzia. Wciąż na mnie pluli i pluli, milcząc złośliwie.

Niewiarygodne, jak wiele emitowali oni wydzieliny - lepiałego się i wstrętnego szlamu, którego pozazdrościłby niejeden drapieżny pająk, planujący skrępować maleńką muszkę.

Celowali oni śliną głównie w moją twarz, tam więc najwięcej uzbierało się fizjologicznego wytworu, przypominającego mocny klej. Czasami natomiast gdzie indziej pluli - w kierunku mojej szyi i ubrania, lecz nigdy nie chybiali i nie marnowali swojej śliny, żeby ją wypluć chociażby na nieożywiony chodnik. Nic nie mogło się zmarnować! Ani jedna kropeczka bryzy.

W tym momencie jeden ze strasznych agresorów popchnął mnie na gęstą i wysoką trawę. Ileż w niej się kłębiło rozmaitych roślin, chwastów. Chyba nikt nie zamierzał trawnika w ogóle kosić, okiełznać dzikiej natury. W naszym mieście pozostawia się takie zarośnięte skrawki terenu. I mimo że był jeszcze dopiero maj, to już zdążył wyrosnąć w przestrzeni olbrzymi las flory.

Do mojego nosa dotarł niewiarygodnie potężny, ciężki bukiet zapachowy zieleniny. Prawie zemdlałem od tego wszystkiego: od nadmiaru emocji, od strachu, od bólu i od tych docierających woni. Równocześnie, jako że byłem bardzo zapluty, czułem ten intensywny zapach śliny chłopięcej. A oni mnie kopali, unikając miejsc newralgicznych, takich jak szyja oraz głowa. Nie chcieli mnie zamordować. Chcieli to zaznać szczęścia osobistego. Kopali mnie przeważnie w nogi i w pośladki. Co chwila zaś przemoc doprawiali obfitym pluciem. Po około dwóch minutach znęcania się nowy, koszmarny, maltretyczny pomysł wpadł im do okrutnych pulsujących od zgrzania główek. Postanowili zdjąć swoje brudne buciory i przykładali mi je centralnie pod nos.

Nowa fala przeokropnego zapachu przybyła do mojego skołatanego, biednego układu zmysłów. Nos musiał wdychać tę ledwo co osiągniętą ucieleśnioną męskość. Barbarzyństwo! - Liź buty! - tak kategorycznemu rozkazowi nie można było odmówić spełnienia. Toteż lizałem buty wytrwale, starannie i trwało to więcej niż kilka minut. Następnie zaś oprawcy nakazali mi obwąchiwać ich spocone skarpety, założone na stopach. Również i tę czynność wykonałem wzorowo. Przy czym niezmiernie się stresowałem. Na koniec zadowoleni tyrani nakazali mi lizać swoje nagie, bardzo spocone stopy. Pluli mi też do wnętrza buzi, musiałem aparat gębowy otwierać na zawołanie - niczym rozwierająca się maszyna hydrauliczna, kontrolowana i eksploatowana przez zbyt młodych, pozbawionych elementarnych kompetencji pracowników.

Nie wiem kiedy, ale w końcu chyba już się znudziło chłopcom okrutne traktowanie mojej osoby. Jak gdyby nigdy nic poszli sobie... Odeszli. I nikt całego zajścia nie widział. Nie było żadnego świadka, który by mógł ofiarować drogocenną pomoc. A moje spodnie zabrudziły się w określonych miejscach zielonym barwnikiem roślinnym. Byłem cały brudny i zdruzgotany psychicznie. Chciało mi się płakać. Musiałem udać się do mieszkania, nie miałem żadnego wyboru. Ludzie mieszkają w schronieniach i spędzają w nich wolny czas. Mieszkania nasze stanowią cudowne azyle. W nich, choć na jeden, krótki moment można się skryć przed złym światem. Jednak to nie był wcale koniec definitywny tej jakże uroczej znajomości z pozbawionymi dobroci obywatelami. Nie, nie. Znowu doznałem nieszczęścia spotkać ich już całkiem niebawem.

W następnym tygodniu, w poniedziałek, znowu ich zastałem, niedaleko wejścia do tej samej restauracji, serwującej prędko jedzenie. Istna ironia losu. I kolejna dramatyczna sytuacja. Oto jasnowłosa, wulgarny organizm nakazał mi zakupić pewne nietanie zestawy i przynieść je, dostarczyć niczym jakiś kurier. Nikt nie słyszał głupiego rozkazu. Oczywiście uczyniłem, jak chcieli. Całkowicie się dostosowałem. Towarzyszył mi pośpiech; nie czekali zbyt długo. Za opieszałość - mogłem zostać dotkliwie pobity. Miałem to na swojej uwadze. Już byłem przy nich.

Żaś gdy im już wręczyłem oczekiwane jedzenie, to oni odjechali bez żadnego słowa na rowerach. Nic nie powiedzieli, nie podziękowali ofiarnemu dobroczyńcy. Poczuję się wtedy doprawdy przeokropnie. Użyto mnie bowiem jedynie do zaspokojenia biologicznej potrzeby odżywiania... Nawet nie została wyrażona jakakolwiek wdzięczność za przepiękną pomoc.

Wiele się nauczyłem. Nigdy więcej już nie zwracałem młodym ludziom słownej uwagi, gdy ci zastawiali miejsca nieodpowiednio, na przykład nogami - choćby w autobusach, w barze albo w kinie. Bo zawsze miałem przed sobą negatywne, przykre wspomnienia, jakże realne...

Różne organizmy przejawiają różnorodne aktywności siedzeniowe i rezerwacyjne. Panuje ich wielka różnorodność w otoczeniu społecznym. A ja przecież nie powinienem raczej ingerować w te postawy, gdy bezpośrednio nie godzą w moje dobro osobiste... Otrzymałem nauczkę na resztę mojego życia. I mam nadzieję, że tych złych, okrutnych chłopców już nigdy, przenigdy nie spotkam na drodze mojej genialnej, cudownej egzystencji.

Zadania

Zadanie 1. Tytuł utworu (*Miejsce zastawione*) autorstwa pisarza Patryka Daniela Garkowskiego przekazuje informację czytelnikowi na temat głównego problemu:

- a) tego opowiadania science-fiction.
- b) tego opowiadania komediowego.
- c) tej noweli biesiadno-rycerskiej, aprobującej konsumpcję.
- d) analizowanego opowiadania realistycznego.

Zadanie 2. W tytule badanego dzieła literackiego:

- a) obecna, zastosowana minimalistyczność wzbudza zaciekawienie u potencjalnego czytelnika - adresat faktyczny tekstu epickiego zaczyna zastanawiać się, o co tutaj może chodzić - chociażby nie pada wprost nazwa rzeczy niehigienicznie zajętej przez nastolatka.
- b) użyty wyraz: *zastawione* sugeruje nieprawidłowość, złe, a także niekulturalne zachowanie.
- c) występuje imię głównego bohatera - przedmiotu, który to jest czarodziejskim siedziskiem, umiejącym mówić do przebywających w restauracji gości: chętnie on wita ich i obserwuje pobieżnie - fotelik cieszy się, jeżeli może sprawić radość ludziom oraz okazać im gościnność.
- d) nie odkrywamy, co takiego jest tym zastawionym miejscem, ani kto go niekulturalnie zajął.

Zadanie 3. Zaznacz, w jakim miesiącu czy miesiącach roku odgrywa się akcja opisywanych wydarzeń. Zwróć uwagę, że osoba mówiąca w tekście jeszcze drugi raz napotyka chłopców.

- a) Akcja dzieje się w czerwcu.
- b) Opisywane wydarzenia mają miejsce w maju lub w maju oraz w czerwcu zarazem.
- c) Fabuła toczy się w zimnym miesiącu grudniu.
- d) Wszelkie motywy w opowiadaniu zaistniały w marcu oraz w kwietniu.

Zadanie 4. W jakiego rodzaju obiekcie gastronomicznym przebywali: narrator opowiadania oraz źli, agresywni chłopcy, którzy to wyrządzili krzywdę osobie mówiącej w tym tekście?

- a) W pizzerii.
- b) W kawiarni.
- c) W stołówce szkolnej.
- d) W restauracji szybkoobsługowej.

Zadanie 5. Niebrzmiały po polsku wytwór językowy *fast-food* stanowi:

- a) element nowomowy systemu totalitarnego przyszłości.
- b) archaizm fleksyjny (dzisiaj już nikt w ten sposób nie mówi, ponieważ tak nie wypada).
- c) zapożyczenie z języka angielskiego, oznaczające szybko przygotowywane jedzenie.
- d) barbaryzm pochodzenia łacińskiego, używany w momencie, na przykład, wybuchu złości.

Zadanie 6. Wdrożenie zestawienia: *fast-food* w warstwie narracyjnej:

- a) wprowadza kategorię cudowności/fantastyki, bowiem jedzenie zawsze wykonuje się wolno - procesy gastronomiczne znane naszej cywilizacji nigdy nie kończą się w szybkim tempie, lecz wymagają odpowiedniej ilości czasu, trwają one zawsze bezbrzeżnie długo.
- b) zwiększa realizm w świecie przedstawionym, ponieważ na naszej planecie istnieje w istocie szereg restauracji typu fast-food i takie tempo serwowania pożywienia występuje u nas bardzo powszechnie, a także wcale nie dziwi jakichkolwiek obywateli nowoczesnych.
- c) sugeruje, że czas akcji ma miejsce najprawdopodobniej dzisiaj, we współczesnych czasach.
- d) podpowiada czytelnikowi, iż akcja ma miejsce w epoce starożytnej, w antycznej Grecji.

Zadanie 7. Najbardziej zbliżonym środkiem językowym do połączenia: *fast-food* jest słowo:

- a) cappuccino.
- b) dead-line.
- c) gira.
- d) wstręciuch.

Zadanie 8. Narrator opowiadania lubi przebywać w:

- a) miejscach, gdzie jest głośno, energicznie i niezwykle dźwięcznie.
- b) restauracjach, w których dokonuje się sprzedaży brzydko pachnących kebabów.
- c) przestrzeniach intensywnie zazielenionych, odosobnionych od miejskiego zgiełku.
- d) warunkach ciszy i spokoju, na przykład w swoim własnym, droгим mieszkaniu.

Zadanie 9. Jaki napój pił narrator, gdy był on w restauracji?

- a) Herbatę rumiankowo-zieloną.
- b) Kawę cappuccino.
- c) Lemoniadę domową, którą przygotowali dziecięcy ulicznicy.
- d) Przecier marchwiowy.

Zadanie 10. Ustal, jaki rodzaj narracji zastosowany został w utworze.

- a) Narracja trzecioosobowa, bowiem narrator nigdy nie bierze bezpośredniego udziału w wydarzeniach przez siebie opisywanych, ale o nich tylko mówi - przywołuje je niczym badacz.
- b) Liryka bezpośrednia, ponieważ podmiot literacki tutaj wciąż komunikuje swoje poniżenie i cierpienie; opowiada, jak niezmiernie cierpi, zaś emocje własne wyraża on głównie poprzez używanie wyrazów dźwiękonaśladowczych - onomatopei oraz bardzo wymyślnych epitetów, prócz tego w ów epickim poemacie nie występują żadne przygody i działający bohaterowie.
- c) Narracja pierwszoosobowa, na co wskazują między innymi takie wytwory językowe, jak na przykład: *zirytowała mnie, moje delikatne uszy, osobiście nigdy ja, musiałem coś powiedzieć, kotłowała się we mnie prospołeczna złość* albo *uznałem więc* - są to narracyjne wyznaczniki.
- d) Didaskaliowa, gdyż w bardzo niewielu momentach ujawnia się narrator analizowanego opowiadania, wtedy zaś mówi on wyłącznie, w jakiej scenerii mają toczyć się dane zdarzenia.

Zadanie 11. Zastanów się i następnie zaznacz, jak można by sprawnie zastąpić tytuł opowiadania: *Miejsce zastawione*, aby jak najlepiej zachować jego pierwotny sens leksykalny, znaczeniowy i logiczny. Ty zwróć uwagę, iż zastawienie kojarzy się negatywnie.

- a) Miejsce zagrodzone.
- b) Miejsce zabarykadowane biletem.
- c) Miejsce z góry zarezerwowane.
- d) Fotelik gnieciony przez straszliwą girę.

Zadanie 12. Podaj, która/które z wykreowanych postaci w opowiadaniu autorstwa Patryka Daniela Garkowskiego stanowi/ą typ bohatera zbiorowego. A może w ogóle nie pojawia się tu wskazany typ literackiej kreacji? Dokładnie wszystko rozważ, a następnie zaznacz poprawną jedną odpowiedź.

- a) Narrator jest nim tutaj, bowiem to obywatel wzorcowy i normalny, kulturalny oraz wykształcony - możemy go utożsamić z każdą inną, przeciętną jednostką w danym kraju.
- b) Dwaj chłopcy, którzy dręczyli i upokarzali osobę mówiącą w tekście okazują się być (ludzkim) bohaterem zbiorowym - są oni do siebie niezmiernie podobni pod różnymi względami - chociażby mają oboje założone na siebie stroje sportowe, są zgodni ze sobą i tak samo, w równym stopniu agresywni; jak gdyby zrastają się w jednego wulgarnego człowieka, dysponującego podwójnymi możliwościami oddziaływania na osoby oraz na środowisko.
- c) Bohaterem zbiorowym są tutaj stoły i krzesła, w zobrazowanej restauracji typu fast-food; rzeczy te cierpią bardzo i wyrażają głośne lamente w stronę wandalii oraz niemitych klientów, dewastujących przedmioty, czyli własność prywatną właściciela gastronomicznego obiektu.
- d) W tekście nie występuje jakikolwiek bohater zbiorowy, a dwaj opisani przez narratora agresywni chłopcy stanowią postacie indywidualne, skrajnie od siebie odmienne, niezmiernie różne; dodatkowo jednostki te są ze sobą poważnie skonfliktowane - oto jeden z chłopców pragnie okraść ze wszystkich pieniędzy uprzejmego, eleganckiego, bogatego pana, podczas gdy drugi planuje go jedynie bezmiernie poniżyć i upokorzyć dla własnej uciechy, lecz bez pozbawienia go przecież posiadanych w tym dniu materialnych środków w portfelu.

Zadanie 13. Opowiadanie pisarza Patryka Daniela Garkowskiego: *Miejsce zastawione* swoją budową najbardziej przypomina gatunek literacki:

- a) dziennik.
- b) pamiętnik.
- c) dziennik.
- d) poemat dydaktyczny.

Zadanie 14. Odpowiedz, na podstawie przeczytanego tekstu, w jaki sposób kreowany być może ludzki bohater zbiorowy, w utworach przynależących do rodzaju literackiego: epiki.

- a) Poprzez wyposażenie poszczególnych postaci w jednolite stylowo ubrania - na przykład w stylu sportowym, co miało miejsce w badanym dziełku; ale choć obaj chłopcy zostali podobnie odziani w opowiadaniu, to jednak ich garderoba nie jest identyczna, taka sama.
- b) Dzięki nadaniu jednostkom wchodzącym w zbiór - bohatera zbiorowego - takiego samego wieku oraz cech charakteru - w opowiadaniu tym obaj chłopcy okazują agresję, używają przemocy psychicznej i fizycznej, pozostają wulgarni i udręczają narratora niczym jeden gigant sadysta; łączy ich też serdeczna przyjaźń, ponadto zajmują identyczne miejsce w stratyfikacji społecznej, z drugiej zaś strony stanowią postacie szablonowe, standardowe, zwyczajne; nastąpiło skonstrastowanie tych dwojga z genialną oraz dorosłą ich słabą ofiarą.
- c) Poprzez głębokie zróżnicowanie psychologiczne każdej z obecnych jednostek, która to wchodzi w pojęcie zbiorowego bohatera i nadanie im indywidualności, sporych odmienności charakterologicznych - obaj ci chłopcy, zobrazowani w utworze, nie są absolutnie podobni do siebie jak dwie krople wody, lecz przeciwnie, każdy z nich jest wyjątkową, inną osobowością.
- d) Za pomocą przytoczenia wypowiedzi chóralnej bohaterów - wszyscy mówią swoje kwestie chórem - monogłosem, na przykład krzyczą albo śpiewają; a także dzięki wyeksponowaniu konfliktu interpersonalnego pomiędzy ludzkimi elementami i ukazaniu braku porozumienia pomiędzy nimi, braku zgody, i poprzez pokazanie agresji wewnątrzgrupowej u chłopaków.

Zadanie 15. Skoro dwa agresywne, poniżające narratora organizmy płci męskiej, ukazane w opowiadaniu dynamicznym, ubrane były w stylu sportowym, to na pewno nie miały założonych na sobie:

- a) garniturów lub eleganckich koszul z kołnierzykami.
- b) plecaków szkolnych, wypełnionych podręcznikami.
- c) spodni oraz bluz dresowych.
- d) galowych i polakierowanych butów na rozpoczęcie roku szkolnego.

Zadanie 16. Zaznacz, gdzie są zauważalne środki artystycznego wyrazu: wulgaryzmy.

- a) *Buty ludzkie są bardzo brudne (...).*
- b) *Tak sztywno, jakby miał kij ostry w dupie.*
- c) *Będziesz skomlał i błagał nas o litość.*
- d) *Liź buty!*

Zadanie 17. Które z poniższych wypowiedzi dialogowych stanowią przykłady celowej dokonanej kolokwializacji, podnoszącej walory artystyczne skonstruowanego utworu?

- a) *Kochane dzieci, nie można nóg wywalać na krzesła* - kolokwializmem jest tutaj negatywnie emocjonalnie zabarwione słowo - *wywalać* - podkreślające irytację i zezłoszczenie u osoby mówiącej; a zamiast tego potoczizmu można byłoby przecież użyć zwyczajnego wyrazu, na przykład: *kłaść*, zgodnego rytmicznie z rzeczownikiem w liczbie mnogiej: *krzesła*, jednak ten wyraz nie zawierałby już takiego zasadnego w resocjalizacyjnej sytuacji emocjonalnego ładunku - narrator przemawia do wulgarnych i prostych dzieci, pragnie on, żeby się one dobrze i poprawnie zachowywały, tym samym tak do nich mówi, aby wywierać wpływ na nastoletnie osobowości - odpowiedni dobór słów pozwoli na perswazyjne oddziaływanie.
- b) *Ty, spójrz, jaki śmieszny gościu tam siedzi* - kolokwialne jest tutaj zwrócenie się do kolegi: *ty*, zamiast choćby użycia imienia dzieciny albo zwrotu - *drogi kolego*; również wyraz: *gościu* jest kolokwialistyczny, można byłoby powiedzieć grzeczniej: na przykład (oryginalny) *pan*.
- c) *Postaw tu girę, żeby było że zajęte* - już sam zresztą narrator rozumie obecną tu kolokwializację, zauważa ją i opisuje; kolokwializmem jest w tym zdaniu chociażby odmieniony brzydki wyraz: *gira*, co więcej zaś drugi człon przytoczonej wypowiedzi imperatywnej jest jakby niepoprawnie zbudowany i zawiera niby językowe błędy - *było że*.
- d) *Proszę, zechciejcie o tym pamiętać na przyszłość, dobrze?* - kolokwialne okazuje się tutaj zakończenie oznajmienia, pełniące funkcję podtrzymywania kontaktu - *dobrze?*, także i początkowy zwrot - *proszę* wprowadza zjawisko skolokwializowania całokształtu wypowiedzi, a również, co zaskakujące, potocznie wypowiadają się nie tylko dwaj negatywni bohaterowie - chłopcy, ale i narrator też, jednak dla niego używanie potocznych nie jest wcale naturalne.

Zadanie 18. Przykładami liryzacji - pełniące między innymi funkcję estetyczną i ujawniającą wrażliwość, potęgę narratora w badanym tekście epickim, okazują się wypowiedzi:

- a) *fala lęku zaczęła mnie przyciskać niczym wapienna, zrzucona z chmur stożkowa piramida, co ma tysiące lub setki ton.*
- b) *ich śmiech brzmiał niczym potok zsypywanych w głębiny srebrnych, brzęczących monet, zamykanych właśnie w ciemnym, pozbawionym okien piwnicznym skarbcu przez młodego i nieczułego monarchę (...).*
- c) *Na tobie ulokujemy giry.*
- d) *Moje delikatne uszy prawie uwiędły, niczym prastary kwiat, co utracił ostatnie, delikatne, cielisto-żółte i suche płateczki.*

Zadanie 19. Według elokwentnego i mądrego bohatera-narratora w dzisiejszych czasach:

- a) panuje powszechna znieczulica społeczna - ludzie nie reagują na ludzkie problemy.
- b) zachowania agresywne i niehigieniczne są ignorowane przez najbliższe otoczenie.
- c) współczesna młodzież zachowuje się bez porównania gorzej niż ta dawna.
- d) nie jest nigdzie odpowiednio bezpiecznie, wszędzie wokół grożą ludziom niebezpieczeństwa, zarówno powodowane przez człowieka, jak i także przez siły natury.

Zadanie 20. Zastosowanie środka artystycznego: powtórzenia w zdaniu narratorskim:
Wciąż na mnie pluli i pluli, milcząc złośliwie miało na celu:

- a) ukazanie odbiorcy obfitości emisji śliny, której emitentami zostali nie przestrzegający higieny negatywni bohaterowie - czytelnik dzięki wdrożonemu powtórzeniu może sobie wyobrazić w głowie, jak wiele płynu przesłano okrutnie z ust; a bez zastosowania tak ważnego elementu językowego czytelnik nie widziałby śliny w należytej i sporej ilości.
- b) uświadomienie osobie czytającej, iż tylko dwukrotnie chłopcy dokonali czynności plucia, nie więcej; ponadto drugie plucie nastąpiło tuż po pierwszym, w bardzo krótkim czasie.
- c) zwrócenie szczególnej uwagi właśnie na wydzieliny chłopięce, a nie na wypowiedzi wymawiane przez osoby plujące, tym samym zaś obrazowanie stało się naturalistyczne.
- d) próbę pokazania procesu plucia jako trwającego bezbrzeżnie długo, ogromnie prymitywnego, a także monumentalnego, jak gdyby nigdy nie miała udręka ulec zakończeniu.

Zadanie 21. Spośród poniższych wypowiedzi zaznacz wyłącznie takie, które stanowią równoważniki zdań. Pełnią one wartościową rolę przy relacjonowaniu wydarzeń w badanym opowiadaniu, przypominającym wpis w dzienniku osobistym jednostki wykształconej. Pamiętaj także o tym, iż w równoważnikach zdań nie występują wcale orzeczenia, zaś w opowiadaniu autorstwa Patryka D. Garkowskiego równoważniki zdań pojawiają się dość nielicznie, w porównaniu z dalece bardziej rozbudowanymi formami wypowiedzeniowymi.

- a) *Istna ironia losu.*
- b) *Wiele się nauczyłem.*
- c) *Barbarzyństwo!*
- d) *Nie, nie.*

Zadanie 22. W następującym zdaniu dorosłego narratora, który to posiada olbrzymią wiedzę choćby z zakresu fizyki, biologii oraz techniki: ***Pluli mi też do wnętrza buzi, musiałem aparat gębowy otwierać na zawołanie - niczym rozwierająca się maszyna hydrauliczna, kontrolowana i eksploatowana przez zbyt młodych, pozbawionych elementarnych kompetencji pracowników, znajduje się rozbudowane:***

- a) peryhelium, gdyż odwołanie się do aspektów technicznych znajduje się pod koniec tekstu.
- b) porównanie urzeczawiające, porównanie do wytworu techniki samego siebie (jednocześnie występuje tu zatem też autoreifikacja literackiego podmiotu).
- c) lepszycze - wskazana wypowiedź występuje zarówno na początku, jak i pod koniec dzieła.
- d) synestezjum, albowiem zapach smaru z maszyny można poczuć jak gdyby smakowo.

Zadanie 23. Brak dokładnego, szczegółowego rozeznania czasowego u narratora opowiadania, przejawiający się w następujących słowach: *Nie wiem kiedy (...)* sygnalizuje:

a) chwilowe cierpienie u tej osoby przemawiającej - gdy jest on poniżany i degradowany przez dwójkę agresywnych nastolatków, to nie jest aż tak wtedy istotny dokładny czas upływający właśnie, narrator nie zwraca w tym momencie na niego dostatecznej uwagi, a także nie zdołał on zapamiętać, ile to czasu dokładnie wtedy nagle upłynęło; natomiast kiedy jest się męczonym, upokarzonym, torturowanym, czy sponiewieranym, to raczej nie patrzy się wtedy na zegarek; rodzi się pewna luka czasowa w opowiadaniu przypominającym wpis w dzienniku intymnym, zaś zjawisko lukowe sygnalizowane być może poprzez ukazanie dezorientowania przez osobę mówiącą, ona śmiało przyznaje się do tego, że nie wie, kiedy zakończył się proces dręczenia.

b) jego brak umiejętności w posługiwaniu się czasomierzami - on nie umie po prostu odczytać obecnej właśnie godziny; jednocześnie narrator opowiada o tym, co ma od razu miejsce i nie spogląda na minione wydarzenia z dystansu czasowego, to co się dzieje, jest od razu opowiedziane przez niego, w tej samej chwili, na co wskazują zresztą pojawiające się rozliczne czasowniki w czasie teraźniejszym, które uświadamiają nam, że czas narracji i czas akcji są sobie zupełnie równe - przebiegają więc one po prostu równocześnie, po tej samej linii czasoprzestrzennej.

c) iż czas relacji - opowiedzenia o tym, co już minione - występuje dalece później niż czas przebiegu samych relacjonowanych zdarzeń, narrator opowiada o swoich przygodach z bliżej nieznanego czytelnikowi dystansu, narrator zdołał już zapomnieć, ile trwało udręczanie go.

d) to że osoba mówiąca w opowiadaniu nie jest wcale wszechwiedząca albo dokładna w opisywaniu, otóż przenika tę postać subiektywizm - o nim świadczy na przykład brak zanotowania dokładnego czasu, ile trwał proces dręczenia organizowany przez złych chłopców, pragnących się zabawić i zaspokoić poczucie znudzenia.

Zadanie 24. Dominantą kompozycyjną rozpatrywanego utworu epickiego okazuje się być:

a) postać narratora - to on w opowiadaniu jest najważniejszy, przeżywa przygody i jest wrażliwy, posiada ogromną wiedzę, to inteligentny, młody, dorosły organizm płci męskiej.

b) przestrzeń świata przedstawionego - zaciszny park usytuowany z dala od zgiełku miejskiego wysuwa się na pierwszy plan w opowiadaniu, ćwierkają w nim mechaniczne ptaki, rosną w nim niebotycznie wysokie żelazne rośliny, narratorowi zaś niezmiernie jest miło w tak oryginalnym, choć sztucznym, miejscu przebywać stale, możliwie jak najdłużej to tylko możliwe.

c) czas opisywanych zdarzeń - najistotniejsza w opowiadaniu jest dynamika oraz ich prędkość - narrator zachwyca się aktywnościami chłopców, zjawiskami przyrody oraz tętniącą życiem metropolią, w jakiej nie są produkowane jakiegokolwiek zanieczyszczenia, jest tam cudownie.

d) psychika dwóch bohaterów negatywnych - nastoletnich chłopców w wieku najpewniej szesnastu lat - okazuje się być najważniejszą częścią opowiadania, wręcz stale jest o niej mowa - opisywane są przez narratora rozterki wewnętrzne tychże postaci oraz ich problemy.

Zadanie 25. W zdaniu: *Jednak to nie był wcale koniec definitywny tej jakże uroczej znajomości z pozbawionymi dobroci obywatelami:*

- a) zauważyć można celowe użycie szyku przestawnego wyrazów - *koniec definitywny*.
- b) wyraziście figuruje sarkazm narratora (*jakże uroczej znajomości*) - w rzeczywistości bowiem osoba mówiąca w tekście nie uważa wcale znajomości z chłopcami za miłą, uroczą, dobrą, on z przekąsem, ironicznie wskazuje na fakt, iż w naszym życiu przychodzą pewne nieoczekiwane, czasem nieco śmieszne momenty - zbiegi okoliczności, jakie z jednej strony okazują się tragiczne, ale i też mogą być troszkę zabawne w swojej nieobliczalności.
- c) dowiadujemy się, że to nie był koniec perypetii narratora, i jeszcze jakieś inne, nowe, ciekawe zdarzenie musiało mieć miejsce; a komunikując taki stan rzeczy narrator próbuje wzbudzić zaciekawienie u osoby czytającej, uświadamia nam również, że to jeszcze nie jest koniec całej historii, że musimy czegoś jeszcze się spodziewać pod koniec badanego utworu.
- d) wyrażenie: *pozbawieni dobroci obywatele* okazuje się miłe dźwiękowo, przeczytane; ono współtworzy efekt eufonii, lecz z drugiej strony rzeczownik: *obywatele* kojarzy się nam z osobami prawymi, reagującymi prawidłowo, z jednostkami sprawiedliwymi - a chłopcy tacy oczywiście nie byli, zatem pojawia się tutaj również drobny element humoru - oto dzieci - niedorośle istoty - nazwane zostały obywatelami, choć określenie to zostało w dużym stopniu osłabione poprzez dołączenie wyrazów o negatywnym wydźwięku (*pozbawionymi dobroci*).

Zadanie 26. Co oznacza, że jeden z chłopców - bohater negatywny opowiadania - *altruistycznie umiejscowił swoją dolną kończynę na restauracyjnym krześle?*

- a) On poprzez to zastawienie nie dopuścił innych klientów, by zajęli miejsce jego koledze.
- b) On zachował się całkowicie bezinteresownie, poświęcił energię mięśniową do dokonania rezerwacji, nie musiał tego robić, ale - połączony więziami przyjaźni - dopomógł znajomemu.
- c) Pragnął w istocie zaszkodzić swojemu koledze, żeby ten potknął się o wystawioną nogę.
- d) Altruistycznie, zatem w sposób ergonomiczny i komfortowy dla wszystkich klientów restauracji, aktualnie w niej przebywających.

Zadanie 27. W wykrzyknieniu: *Biedne krzeselko!*:

- a) narrator sygnalizuje, iż rachityczne krzesło było bardzo liche, wykonane z niesolidnych oraz zbyt tanich materiałów, nie zasługiwało ono - zdaniem tej postaci - na usytuowanie w obiekcie gastronomicznym; dodatkowo poprzez westchnienie narrator wyraził postulat, by pracownicy wprowadzili tu dalece lepsze siedzisko, spełniające podstawowe prawne normy.
- b) osoba mówiąca współczuje siedzisku, ponieważ krzesło zaczął brudzić chłopiec - postawił on na nim przecież nogę, brudził krzesło brudnym butem, współczucie tutaj łączy się także ze zrytowaniem pana, a znak interpunkcyjny: wykrzyknik pokazuje nam głębokie przeżywanie.
- c) narrator konstruuje kontrast pomiędzy nieożywioną i podatną na uszkodzenia rzeczą, a niekulturalnymi i nie przestrzegającymi higieny dwoma nastoletnimi, niemiłymi chłopcami.
- d) rzeczownik: *krzeselko* stanowi pozytywne emocjonalnie zdrobnienie od słowa *krzesło*, w zdrobnieniu tym uwypuklone zostają: nieszczęście, delikatność i kruchość przywołanego przedmiotu, również narrator uosabia nieco tę martwą rzecz, a także denerwuje się brakiem higieny u obserwowanych uważnie dzieci.

Zadanie 28. Dźwięczne określenie: *kolega kolokwialista odnosi się do:*

- a) języka, jakim operował ten, kto został tak przez narratora rytmicznie nazwany.
- b) pani kasjerki, która przekazała do rąk osoby mówiącej w tekście zestaw odżywczy.
- c) stylu kolokwialnego, występującego obok innych znanych stylów, np. literackiego.
- d) więzi przyjaźni, jaka łączyła chłopca dokonującego zakupu jedzenia z jego równie agresywnym jak on kolegą rówieśnikiem.

Zadanie 29. Czego używali w celach rozrywkowych chłopcy podczas konsumpcji jedzenia w nowoczesnej i wygodnej restauracji typu fast-food?

- a) Noży wojskowych.
- b) Śmierdzących bomb.
- c) Telefonów komórkowych.
- d) Motorowerów powolnych.

Zadanie 30. Określenie: *prospołeczna złość* mogłoby się wydawać niektórym osobom potencjalnym oksymoronem, lecz w rzeczywistości nim nie jest i:

- a) ten wytwór językowy stwierdza, że czasami - paradoksalnie - zdenerwowanie, zezłoszczenie mogą prowadzić do efektów pozytywnych w otoczeniu społecznym.
- b) stanowi autorefleksję narratora, który uważa, że nie reaguje teraz negatywnie, niestosownie, ale przeciwnie - dobroczynnie; do prospołeczności popycha go złość.
- c) generuje utożsamienie się czytelników z osobą mówiącą w tekście, toteż pełni to określenie, pozornie sprzecznie, rolę solidaryzującą - panu okazywane jest współczucie.
- d) odnosi się do podstawowych zasad kultury spożywania posiłków, jakie obowiązują w dzisiejszym ponowoczesnym społeczeństwie europejskim, które to ulega rozwojowi.

Zadanie 31. W zdaniu: *Często jest tak, że wystarczy powiedzieć coś dobrego i dziecko zmieni się, a jego osobowość ulegnie natychmiastowej, konstruktywnej przemianie* spostrzegamy:

- a) wyolbrzymienie.
- b) moralizowanie.
- c) egzemplifikację.
- d) upraszczanie rzeczywistości.

Zadanie 32. Postawienie nogi na krześle przez dziecko, w celu zarezerwowania siedziska, dla narratora było zachowaniem:

- a) przecudownym.
- b) niehigienicznym.
- c) bezproduktywnym.
- d) niesłychanie odważnym.

Zadanie 33. W zdaniu narratorskim: *Buty ludzkie są bardzo brudne, chodzi się nimi po ziemi, po chodnikach, po błocie i po piasku:*

- a) można by było zastąpić *buty ludzkie* - butami chłopięcymi albo butami chłopczyków, a sens logiczny tej wypowiedzi nadal pozostałby zachowany.
- b) zawarte są wyliczenia przykładów podłoża, po którym może się poruszać istota ludzka pieszo.
- c) tkwi wypowiedź dydaktyczna, która jest skierowana do nastoletnich chłopców, mają oni jej wysłuchać, zastosować się do niej, wypowiedź ta pełnić ma w zamiarze perswazyjną, pozytywną funkcję.
- d) wprowadza się radosny i dziecinny nastrój, ponieważ przekazywana jest tu prawda o podstawowym zjawisku praktycznym, życiowym; a jednocześnie okazuje się być to zdanie złożonym środkiem artystycznym - trywializmem, bowiem został zakomunikowany fakt powszechnie znany, wszyscy to wiedzą, nie trzeba wcale oznajmiać nikomu, że buty nasze potrafią się bardzo ubrudzić; zostaje też spotęgowany dzięki tej wypowiedzi jeszcze bardziej komizm słowny w przedstawionym świecie, dzieci przecież aż wyśmiewają nadawcę komunikatu, one go wyszydzają, gdy mówi i się znacząco stara.

Zadanie 34. Jeżeli chodzi o imię zobrazonego w opowiadaniu wrażliwego narratora:

- a) nie wiemy, jakie ono jest.
- b) wiemy, jak ono dokładnie brzmi.
- c) domyślamy się imienia po przeczytaniu całego utworu.
- d) kilkakrotnie jest ono wspomniane w tym badanym tekście, głównie w charakterystyce bezpośredniej, gdzie narrator sam o sobie mówi, przedstawia się, wyjawia nam swoje imię.

Zadanie 35. **Poprzez zwroty osobowo-grzecznościowe: *kochane dzieci* albo *najdroższe dzieci* lub też: *moi mili chłopcy*, skierowane do osób płci męskiej będących w wieku prawie dorosłym, osoba w ten sposób zwracająca się do szesnastoletnich chłopców:**

- a) może próbować ich przekonać do zachowywania się odpowiednio, grzecznie i higienicznie, równocześnie zaś zwroty te pełnią perswazyjną funkcję i mają za zadanie przekształcać na lepsze osobowości zdegenerowane; one oddziałują kojąco i terapeutycznie, gdy się je tylko usłyszy, prócz tego oznajmniają te zwroty, iż ich nadawca jest osobą znacznie starszą od rozmówców, bardziej doświadczoną, mądrzejszą, niezmiernie miłą i zasługującą na należyty szacunek.
- b) udzielenia adresatów wypowiedzi ustnej, traktuje ich nieadekwatnie do wieku, a przez taką postawę protekcyjną, postawę z góry, umniejszającą, wywołuje irytację u tychże słuchaczy oraz prowokuje ich do sięgnięcia po przemoc fizyczną albo też psychiczną.
- c) obdarza je uprzejmym szacunkiem oraz uwagą.
- d) zawiadamia interlokutorów, iż jest osobą nieznoszącą żadnego sprzeciwu.

Zadanie 36. **Zdanie: *Zaraz możemy oboje na tobie usiąść, na twoich plecach (...) nazwiemy:***

- a) propozycją matrymonialną.
- b) groźbą dokonania przemocy oraz sprawienia uszczerbku na zdrowiu.
- c) obietnicą dokonania niechybnej agresji.
- d) wypowiedzią monologową chóru chłopców.

Zadanie 37. **Ustal, jakiego zabiegu/zabiegów literackiego/literackich dokonano w poniższym fragmencie opowiadania:**

A to krzeselko biedne, zdeptane nogą, gdyby mogło mówić, to by wam prosto wytłumaczyło: Oj, jak mnie boli wszystko przez silną i wstrętą nogę gniecącą, leżącą! Teraz nie mogę już z radością przypatrywać się miłym gościom restauracji, bo jestem smutny. (...)

- a) Uosobiono krzesło - wyobrażono sobie, że ono mówi jak człowiek i odczuwa typowe dla nas stany emocjonalne, dokonuje ono obserwacji, mimo że jest to tylko najzwyczajniejsze siedzenie; badane opowiadanie jest realistyczne i nie zawiera w wykreowanym świecie przedstawionym jakichkolwiek elementów magicznych; uosobienie tu służy dydaktyzmowi.
- b) Zanimizowano siedzisko, które przez ożywienie zachowuje się jak pies domowy - ono warczy, a także szczeka i biegnie, liże, stęsknione do drogich mu przychodzących klientów.
- c) Wprowadzono tutaj instrumentację głoskową oraz pewne paralelizmy w zakresie składni.
- d) Wykreowano tutaj infantyлизację oraz uproszczoną dydaktyzację, lecz z drugiej strony wymyślona mądra wypowiedź krzesła stanowi wytwór fantazji narratora, dlatego nie oddzielono jej cudzysłowiem ani kursywą - w warstwie tekstowej narracyjnego utworu.

Zadanie 38. Poprzez usytuowanie nogi i zarazem obuwia na poszyciu krzesła, gdzie się zwykle człowiek opiera tylną częścią ciała, chłopiec mógł przetransferować nieświadomie:

- a) wirusy.
- b) retrospekcję.
- c) punkt kulminacyjny.
- d) bakterie.

Zadanie 39. W zdaniu ostrzegawczym: *Będziesz skomlał i błagał nas o litość* jest widoczne:

- a) zidealizowanie mowy potocznej - narratorowi imponuje wręcz piękno chłopięcego języka.
- b) spersonifikowanie - noże chłopców zostały zaprezentowane jako myślące i ludzkie istoty.
- c) umniejszenie - bowiem ofiara *skomlałaby* - niczym poślednie zwierzę, pies, by ona błagała.
- d) zbrutalizowanie - brutalną okazuje się wypowiedź dziecięca, jest ona straszna i powoduje zestresowanie u odbiorcy kodu, on nie wie, czego może się spodziewać i obawia się o życie, jego wysoka pozycja społeczna za sprawą choćby tej wypowiedzi rozpada się nagle, deformuje.

Zadanie 40. Zakreśl zdania, w których zauważysz środek artystyczny: porównanie.

- a) *Zakradali się niczym drapieżne, niedorośle lwiątka.*
- b) *Z kolei druga jego noga była postawiona zupełnie normalnie, tak jak u innych klientów (...).*
- c) *A ptaszki uroczo ćwierkały, niczym nakręcone i cudowne mechanizmy.*
- d) *Tak sztywno, jakby miał kij ostry w dupie.*

Zadanie 41. W określeniu: *niedorośle lwiątka* obecne jest:

- a) zgrubienie zdradzające pogardę w stosunku do chłopców, a podstawowym tutaj dla tego zgrubienia wyrazem byłby rzeczownik żywotny w liczbie mnogiej: lwy (jednak neutralny emocjonalnie i nie informujący wcale na temat stosunku postaci do złych agresorów).
- b) wyszydzenie negatywnego zbiorowego bohatera.
- c) zdrobnienie, sygnalizujące, iż ci młodzi ludzie nie są jeszcze dorośli i doświadczeni przez życie - młode ssaki drapieżne dopiero się uczą polować, bawią się, przystosowują do świata.
- d) delikatne wyśmianie, połączone jednak z przestraszeniem, wyraźnym uczuciem przerażenia, jakiego doznał w tamtej chwili narrator; lwy to są groźne drapieżniki, bardzo niebezpieczne.

Zadanie 42. Słowa: *zieleń drzew* współtworzą razem:

- a) epitet poetycki.
- b) synekdochę.
- c) obraz barwny.
- d) zamiennię.

Zadanie 43. Przywitanie: *No siema* - wypowiedziane przez jednego z chłopców w momencie osaczenia narratora na łonie przyrody brzmi w odbiorze czytelniczym:

- a) heroicznie i patetycznie, wzniośle.
- b) arogancko i złośliwie.
- c) uprzejmie oraz miło, złowróżbnie.
- d) groźnie i niepokojąco.

Zadanie 44. Zestawienie wyrazów: *szalenie straszne*:

- a) ukształtowuje efekt wyolbrzymienia - hiperbolizuje treść.
- b) stanowi dźwięczną grę słów, którą przyjemnie się czyta.
- c) informuje o rozdarciu wewnętrznym nadawcy kodu - on nie wie, co czynić.
- d) daje wiedzę czytelnikowi, iż może zaraz nastąpić coś poważnego, negatywnego.

Zadanie 45. Nazwanie dzieci: *kochanymi drobinami ludzkimi*:

- a) ma spowodować, że ci nie zaatakują i odstąpią od rozbójniczych zamiarów.
- b) jest w stanie spowodować rozjuszenie u dzieci, tak że staną się one jeszcze bardziej niegodziwe - wielu chłopców nie chciałoby, aby tak je nazywać, bo to je wielce rozdrażnia.
- c) akcentuje, jak rozległą i praktyczną, wyśmienitą wiedzę pedagogiczną posiada osoba mówiąca w tym tekście - wyrafinowane jej stosowane słownictwo może zmieniać ludzi.
- d) uświadamia małość tych chłopców: jakby nic oni nie znaczyli w porównaniu z dorosłym panem - poprzez umniejszenie ich do wielkości drobin, pokazane jest, iż w społeczeństwie nic oni nie znaczą, nie zajmują w nim zaszczytnych stanowisk, ani nie pracują przykładowo dla dobra cywilizacji.

Zadanie 46. Choć narratorowi wytarcie swojej twarzy ze strużek śliny przypominało nieco odruch bezwarunkowy (w opowiadaniu wystąpił zatem środek leksykalny: biologizm), to ta wykształcona persona:

- a) bezwiednie wytarła swoją twarz ze śliny w czarnym kolorze (czarnym, bo obydwaj niemili chłopcy-spluwacze pracowali jako robotnicy w kopalni węgla i cierpieli na groźną chorobę: pylicę płucną).
- b) zauważyła, iż jego dłoń jest przydatna, badająca - tym samym pan wprowadził pewną antytezę - utwierdził w przekonaniu czytającego, iż on kontroluje w pełni swoje zachowania i czynności ruchowe; a to porównanie do odruchu bezwarunkowego zademonstrowało, jaki jest narrator mądry.
- c) świadomie wytarła swoją twarz z wydzielin pochodzenia organicznego (życiowego).
- d) nieprawidłowo podeszła do zasad biologicznego prawa - pan zatem nie rozumiał synaptycznego działania odruchów warunkowych i bezwarunkowych prawidłowo.

Zadanie 47. W krótkim zdaniu - Jej przepływ - niczym pełzanie szlamu są skonstruowane:

- a) anafora oraz uosobienie szlamu, który nie tylko potrafi się poruszać, gdzie chce, ale i umie odczytywać ludzkie emocje, rozumie je i odpowiada na nie swoimi własnymi zmianami położenia wypustek plazmy; szlam jest wyjątkowo tu ludzko wymyślony.
- b) epifory, ponieważ słowo szlam przetacza się na samym końcu refrenu tegoż opowiadania.
- c) porównanie śliny chłopców do czegoś gorszego, bardziej niehigienicznego, skażonego - do szlamu kanalizacyjnego oraz ożywienie - animizacja - szlam bowiem się porusza zgodnie ze swoją wolą, a nie bezwiednie jest wprawiany w ruch, używa on formy ruchowej pełzania do transportu swojego jestestwa.
- d) cztery zaimki osobowe i dwa zaimki wskazujące.

Zadanie 48. Nieletni agresorzy:

- a) nie przyjęli pieniędzy od swojej ofiary, a niedługo potem zaczęli ją poniżać i bić.
- b) zaakceptowali pieniądze od głównego bohatera tekstu i zostawili go już w spokoju.
- c) wykorzystywali do okrutnego poniżania biednego pana między innymi: swoją ślinę, swoje spocone skarpety i stopy - degradacja ofiary zachodziła więc na poziomie cielesności, na poziomie fizycznym.
- d) współpracowali ze sobą nawzajem w ścisłej harmonii, w porozumieniu.

Zadanie 49. W zdaniu: *Postanowili zdjąć swoje brudne buciory i przykładali mi je centralnie pod nos znajduje się/znajdują się:*

- a) epitet - *brudne (buciory)* - obrazujący nieczystość i splugawienie obuwia złych bohaterów.
- b) zgrubienie - *buciory* - komunikujące pogardę wobec obuwia chłopców, obuwiu ma zostać użyte do wyrządzenia zła narratorowi, do poniżenia go, zdegradowania; w słowie tutejszym *buciory* tkwi także ich splugawienie i bród, zaś wyraz buty nie zawierałby już takiej konotacji.
- c) przysłówek: *centralnie* wskazujący miejsce przykładania butów pozbawionej siły ofierze.
- d) wyrażenie przymkowe: *pod nos*, które wskazuje, gdzie buty chłopców były dokładnie przystawiane, ukazujące też, jak okrutni byli ci młodzi ludzie: zapragnęli oni, by ich ofiara tę przykrą, śmierdzącą woń maksymalnie czuła, długo ją wdychała i przez to bardzo cierpiała.

Zadanie 50. Wyobraź sobie, że jesteś pedagogiem resocjalizacji i musisz coś wykonać. Ty musisz stworzyć oddziaływania resocjalizacyjne i terapeutyczne dla głównych bohaterów negatywnych przeczytanego opowiadania - nieznanymi z imienia szesnastoletnich chłopców. Poza korzystnymi oddziaływaniami rozpisz także problemy i potrzeby dzieci. Niech zaplanowane oddziaływania będą dobroczynnie wpływały na wykreowane te fikcyjne literackie postacie. A przede wszystkim musi być zwalczona, wyeliminowana ich agresywność i dążność do upokarzania innych osób, a także dążność do stosowania przemocy - ten cel niech stanowi w twojej pracy priorytet - najważniejszy jej aspekt.